

ROLNIK



Bezpłatny dodatek do „Drwęcy“.

Rok I.

Nowemiasto, dnia 7. kwietnia 1927.

Nr. 12.

Drzewko owocowe.

(Dokończenie.)

(3)

Przywozisz drzewko do domu; dwie ważne rzeczy kładę ci na serce: **korzeń i koronę drzewka**. — Może już sprzedający ogrodnik wszystko przy drzewku załatwił. Ale zwykle robotnicy jego drzewko ci wręczają, a ci nie znają się na cięciu drzewka. Więc patrz na koronę! Ta ma kilka pędów czyli gałęzi głównych. Jeżeli jest ich więcej niż pięć, wytnij resztę, i to te, która patrzą na wewnątrz, w koronę. Pozostaw tylko te, które rozchodzą się dobrze na zewnątrz. Tnij tuż przy głównym pniu ostrym nożem, bo tylko w takim razie rana łatwo się goi i zarasta. Skoro pozostawisz sęczi, chociaż tylko krótkie, — usychają, próchnieją, odpadają i pozostawiają wyłobienia, w których zatrzymuje się wilgoć deszczowa, wciąga w drzewo macierzy i wytwarza raka, który rychlej czy później drzewko marnieje. Tnij więc gładko i krótko przy pniu! O tem pamiętaj i przy późniejszych cięciach! Końce pozostałych 5 gałązek także przytnij, i to przy oczku takim, które patrzy na zewnątrz. Z tego bowiem ostatniego oczka wyrośnie nowa gałązka, która oczywiście znowu na zewnątrz rość będzie i tak coraz szerszą a szerszą stworzy koronę, na czem ci przecież najwięcej zależeć powinno. — Inaczej — urośnie korona w formie miotły, gałąź w gałąź wszystkie patrzące w górę lub w środek korony. Powietrza i słońca ani tam liść ani kwiatek nie dostanie w dostatecznej ilości, więc nie dziw się potem, że oczekiwane owocowanie nie nastąpi. Niech więc każda gałązka ma wolność, swobodę! O to staraj się zaraz przy wsadzaniu, a później przez czas rośnięcia i rozwoju drzewka. Pamiętaj przejrzeć koronę co rok już w lutym, najpóźniej w marcu, patrz, czy nie wyrosła tu i ówdzie gałązka, która za rok lub później będzie się krzyżowała lub tarła z inną. Precz z nią jaknajrychlej! bo wiadomo, że mała rana prędzej i łatwiej się goi, niż wielka, którą sam otworzysz, je-

żeli będziesz zmuszony grube gałęzie później wyrzynać. Prowadź drzewko od samego początku tak, abyś po czterech latach nie potrzebował piłą ani nożem nic przy niem robić, — albo tylko bardzo mało. Cięcie, to znaczy prowadzenie korony, powinno w pierwszych czterech latach być załatwione i kierunek każdej gałęzi powinien być w tym czasie już dany. W starszym wieku nie znosi drzewko operacji tak samo one się nie udawają, jak u starego człowieka. Pamiętaj, że **drzewko jest stworzeniem żyjącem**.

Obejrzyj teraz korzeń! Zobaczysz tam kilka grubych i dużo cienkich, włoskowatych korzeni. Grube są zwykle skałeczone, prawdopodobnie przy wykopaniu. Te odetnij tak daleko, jak mają ranę, i to tak, że rana opierać się będzie przy wsadzeniu na ziemi, niby noga na krześle. Włoskowatych nie ruszaj!

Jedni mówią, że lepiej sadzić na jesień, drudzy, że korzystniej na wiosnę. Obie pory są na to odpowiednie. Zależy to od położenia twego ogrodu. Jeżeli masz sad zabezpieczony, zasłonięty od wichrów i wiatrów murem, budynkami lub gęstym żywym płotem, sadź śmiało na jesień. Ale gdzie w sadzie otwartym narażone są drzewka na ostre wiatry i wichry gwałtowne, tam zalecać można jedynie sadzenia na wiosnę. — Na wiosnę sadź, skoro ziemia skruszała, rozluźniła się; na jesień, gdy liść zaczyna żółknąć i opadać. Więc w obydwóch razach **rychło**, gdy drzewko już albo wcale albo tylko trochę soków pragnie i potrzebuje. — Jeżeli sadzisz w jesieni, a drzewko ma chociaż tylko żółte liście na sobie, obierz je, bo one mają jeszcze soki, a temu trzeba zapobiec, bo soki powinny w drzewku o tym czasie stanąć, krążenie ich ku górze powinno ustać zupełnie, — one powinny cofać się na dół, bo korzeń teraz koniecznie i więcej ich potrzebuje, niż korona. Teraz bowiem tworzyć się mają w ziemi korzonki świeże, nowe, do czego naturalnie soki są wręcz niezbędne.

Jeżeli może masz w ogrodzie różne ziemie, sadź jabłka i gruszki na ziemi dobrej, tłustej. Jabłka lubią nawet glinę. Śliwki lubią ziemię mokrą; sadź je więc

przy dołach, może nad łączką albo stawkiem, o ile masz je w ogrodzie. **Kwaśnej ziemi żadne drzewko nie znosi.** — Wiśnie sadź na piasku bez wszelkiego nawozu, choćby to była ziemia najchudsza. Wiśnia pragnie bowiem tylko wilgoci, a nie chodzi jej o rodną glebę. Jeżeli nie masz w ogrodzie ziemi piaskowej, nawiez jej! Na żyznej ziemi urośnie aż wiśnia piękna kształtem, pędzić będzie w przeciągu roku gałęzie metrowe i kwitnąć będzie cały rok, ale smacznego owocu z niej się nie doczekasz. Może widziałeś już kiedykolwiek wisienki nad drogą rosnące, które się same zasiały. Dzieci rabują je rychło, łamią przytem gałązki, a mimo to rok rocznie obfity rodzą owoc. Widocznym więc jest, że wisienka najmniej wymaga pielęgnacji. Dlatego właśnie radzę te drzewa wszędzie tam, gdzie masz może kawałek nieużytecznego piasku, i to zasadzić ich, ile tylko się zmieści, — na wyrwie, na granicy, na pastwisku nawet. Obficie ci się trud i wydatek zapłaci.

Najważniejszą rzeczą jest samo wsadzenie drzewka. Od tego zależy, czy będziesz miał pociechę, czy tylko zmartwienie z niego; — a zapewnić ci mogę, że na sto drzewek z pewnością dziewięćdziesiąt jest źle wsadzonych.

Dół wykop wielki. Tylko dla trumny wykopuje się dół tak wielki, jak ona sama. A przecież dla drzewka dół nie ma być grobem, lecz przeciwnie: źródłem życia, komorą zapasową na całe jego życie, trwające lat 60 i dłużej. Nie mierz więc dołu podług wielkości korzeni. Dla każdego drzewka wykop dół 2 metry długi, 2 metry szeroki i 1 metr głęboki. Jeżeli chcesz sadzić na wiosnę, wykop już w jesieni, aby wyrzucona ziemia, którą chcesz zużyć do zakrycia korzeni — jeżeli wogóle jest dobra — przemarzła, i aby ściany dołu skutkiem mrozu spulchniały. Jeżeli ziemia wyrzucona, nie jest stosowna do przykrycia korzeni, nawiez sobie odpowiedniej już na zimę, aby przemarzła. Wiadomo ci bowiem, że ziemia, metr głęboko leżąca, jeszcze nigdy nie była ruszoną, nigdy słońca, powietrza i mierzwy nie widziała. Skąd więc ma mieć soki dla drzewka na jego utrzymanie przez długie lata? Gnoju świeżego nie radzę ci mieszać z ziemią. Masz może ziemię kompostową, — zgoda na to! a jeżeli nie, wystarczy dobra ziemia wierzchnia, którą co rok przerabiałeś.

Nadchodzi czas sadzenia: jak powiedziałem — rychło! Ziemię przygotowaną wrzuc w dół; udepcz lekko na $\frac{3}{4}$ głębokości dołu. Wbij w nią teraz mocny, sztywny kołek. Obok kołka postaw na wierzch drzewko. Uważaj na znak, który zrobiłeś sobie kredą na drzewku! Zasypuj lekko luźną ziemią korzenie, ale nie udeptuj, bo oberwiesz cienkie włoskowate korzonki. Zatem utrzesz drzewko, aby ziemia doszła do każdego korzonka. Przytem popełnia się zwykle największy błąd, bo osadza się drzewko za głęboko. Więc uważaj! Wsadź drzewko tak, że główne grube korzenie jeszcze cokolwiek sterczyć będą ze ziemi, gdy dół już zasypany i z powierzchni ziemi ogrodu równy będzie. Ale, aby te części korzeni nie pozostały nieprzykrytymi, zasypuj je o 5 centymetrów wyżej nad równinę ziemi, tak, że wokoło drzewka utworzy się mała mogiłka nieco wyższa od równiny ziemi. Teraz udepcz lekko i zalej ogrzaną lub deszczową wodą, ale zalej do brzo! Całe to rozluźnione miejsce okryj teraz albo mchem, albo mierzwą lub plewami na 8 do 10 cm. grubo. Ów pokład nie pozwoli przy wiosennym sadzeniu na wysuszenie, a przy jesiennym zapobieży namrożeniu młodych korzonków. Nie bądź teraz zbyt pilnym w polewaniu! W te tropy bowiem tworzą się młode bielutkie korzonki włoskowate, którym w roz-

grzanej, świeżej ziemi dobrze jest, jak w poduszce, a częste lanie świeżą ziemię wodą mogłoby spowodować ich zakatarzenie. Oczywiście można po upływie mniej więcej dwóch tygodni wilgoć odświeżyć przez powtórne polanie. Tymczasem i ziemia już upadła, mogiłka wokoło drzewka zginęła, i właśnie skutkiem tego dostało drzewko pozycję przepisaną. Teraz też jest czas przymocować drzewko do obok stojącego kołka. Jeszcze raz powtarzam: staraj się o to, aby drzewko nie przyszło za głęboko, bo owocu nie będzie, a sążniste wodniki, tak zwane wilczki, co rok wyrastać będą. Dlatego przekonaj się, grzebiąc w ziemi palcem, czy grube korzenie nie są głębiej jak $\frac{1}{2}$ palca w ziemi. Inaczej — za głęboko! W takim razie musisz unieść drzewko wyżej przez okopanie.

Nadchodzi teraz dla ciebie obowiązek pielęgnowania drzewka. Rychło na wiosnę oczyść drzewko z mchu, tak pień, jak i gałęzie. Zdejmij gniazda liszek i spal je! Staraj się o utrzymanie wilgoci przez podlewanie. Nie pozwól rosnąć trawie wokoło drzewka w obwodzie korony. Zrób sobie kołek z twardego drzewa i z jego pomocą zrób w ziemi dziury w obwodzie korony o 30 cm. jedną od drugiej i lej w te dziury rozczyn z ćwierci gnojówki i trzyćwiercie wody. To czyn często, bo tworzące się owoce potrzebują wielkich ilości soków. Skoro tej wilgoci im zabraknie, wtenczas kosztami zbierać możecie po ziemi niedojrzały owoc opadnięty, ponieważ dla braku soków obumiera szypułka owocu i odluźnia się od swej gałązki. W tym to właśnie czasie jest pora, w której owe kołkiem zrobione dziury codziennie po skończonej swej pracy napełnisz aż do wierzchu wodą.

Nastąpi w jesieni zapłata — żniwo owoców. I tu dodam słów kilka: Ile możności nie wchodź na drzewo, ani nie pozwól na to dziecku! Przez lato bowiem wyrosły na głównych gałęziach setki krótkich pręcików o 5–7 centymetrów długości. Te łatwo się odłamują. A właśnie na nich znajdziesz za rok suto owocu. Zdejmuj owoc woreczkiem, który sam sobie zrobić możesz, a za pomocą drabiny sięgniesz każde jabłuszko, nie niszcząc drzewa przez wchodzenie na nie.

Warto dorzucić tu jeszcze kilka słów o przechowaniu owocu przez zimę. Różnie radzą, — i ja różnie próbowałem. Bez wątplenia najlepszym sposobem utrzymać jabłka długo i uchronić je przed zgniciem jest przechowanie ich w czystym suchym piasku, którym w drewnianych skrzyniach prześciesz jabłka warstwami. Przy tym sposobie przechowywania nie utraci jabłko smaku ani zapachu, ani się nie pomarszczy.

Gdy ukończyłeś tak żniwo owocowe, okaż się teraz wdzięcznym drzewku. Daj mu kilka razy gnojówki mocniejszej niż w lecie i zasypuj owe otwory do korzeni, aby mróz korzeni nie uszkodził. Pamiętaj atoli, że mały nieprzyjaciel drzewka zazdrości ci już teraz przyszłorocznego zbioru i czycha na niego. Otóż różnego gatunku **owady** złożyły przez lato w otwory kory drzewka tysiące jajek i zarodków. Z tych wylęga się przy wiosennem słońcu krocie młodych owadów, które kwiatki i młody owoc niszczą. Teraz więc w jesieni najodpowiedniejsza jest pora, aby temu zapobiec. Rozrobisz więc wapna, rzadszego niż do bielienia, i dodaj do tego płynu gnojówki. Tym płynem pobielisz pień i wszystkie grubsze gałęzie, jak tylko możesz. Ów płyn zniszczy wszystkie zarodki owadów. Nie zaleca się czekać z tą robotą aż do wiosny, bo jajka skutkiem przetrzymania zimy stają się odporniejsze i nie wytępi ich się potem wszystkich. Przez pobielenie jesienią zapobiega się też omszeniu pnia i gałązek. A mech działa u drzewka tak samo, jak katar u człowieka.

Toby były twoje czynności około drzewka w ciągu roku; a teraz słów kilka jeszcze o chorobie drzewka:

Znaną powszechnie chorobą drzewka jest rak. Pojawia się na pniu, albo na grubych gałęziach. Pionek w tem miejscu nie rozwija się jak przyległe części, a po roku kora schnie i odpada. Jest to znak śmierci drzewka. Ale nim się choroba na dobre rozwinie i na małych tylko ogranicza się miejscach, jest jeszcze na nią rada. Wyrznij całe chore miejsca kory strugiem albo nożem aż w drzewo samo — zasmaruj ranę smołą drzewną.

Masz może w sadzie drzewo mocne i zdrowe, ale owocu jeszcze z niego nie jadałeś. Bez wątpienia za głęboko jest wsadzone. Podwyższyć go już nie możesz bo za stare. Ale odkop od niego ziemię na stopę w obwodzie korony, i narznij korę jego wzdłuż gałęzi lekko scyzorykiem, aby soki nie szły tak ostro pod korą, tylko wnikały więcej w środek do wnętrza, jakoby do tak zwanej duszy drzewa. Trzeba bowiem wiedzieć, że drzewko ciągnie soki dwoma drogami, i to pod korą dla wyżywienia niemi drzewa samego i liści, oraz przez cienką duszę w środku dla ożywienia owocu. Trzeba więc tamować soki pierwsze, aby im wskazać drogę drugą. — Inny, tak samo skuteczny sposób polega na wycięciu waziutkiego pierścienia kory na gałęziach, albo też na ściśnięciu kory na gałęziach drucikiem. Są to tak zwane sztuki pomologiczne, które zwykle się udawają i przerabiają drzewa leniwe na obficie rodzące.

Powracając do tego, co powiedziałem na wstępie, proszę raz jeszcze: Niechaj każdy, kto tylko może, stara się wszelkimi siłami o wzbogacenie naszej dzielnicy w owoc tak pożyteczny i zdrowy. A zalecałoby się i właścicielom folwarcznym założyć swoim komornikom małe sadki owocowe, a zaręczam, że ustaną i zamilkną wtędy narzekania na kradzieże owocu, psucie płotów, łamanie drzew i t. p.

Czułbym się szczęśliwym, gdyby powyższe moje uwagi przyczyniły się do ożywienia zainteresowania się sadownictwem. Nie podlega przecież żadnej wątpliwości, że podniesienie i tej gałęzi gospodarstwa wiejskiego przyczynić się może do podniesienia naszego bogactwa narodowego, czego chyba każdy z nas dzisiaj sercem całym pragnie.

Uroczyste sadzenie drzew.

Obchody te, organizowane przez władze szkolne z duchowieństwem na czele, przez instytucje kulturalne i inne jednostki dobrej woli, nie powinny odbywać się bez posadzenia choć 20 drzewek morwowych.

Przy szkołach, muzeach, życia codziennego itp. dadzą one już możliwość zaprowadzenia choćby malutkiej pokazowej hodowli jedwabników, mającej tak wielkie znaczenie dla rozwinięcia w dziatwie zamiłowań hodowlanych. Osiągnie się cel społeczno-wychowawczy.

Opiekunów gminne komitety szkolne zwrócą przytem uwagę, że w d. c. posadzenie 200 drzewek na gruntach szkolnych da możliwość po 2 latach uzyskać dochód około 500 zł corocznie na pokrycie wydatków szkolnych.

Dziesiątek drzewek dwuletnich kosztuje 4 zł 50 gr. Dostarcza Centrala Jedwabnictwa na Polskę, Milanówek pod Warszawą.

Przesyłka pocztą po przekazaniu należności.

„Jedwabnictwo“, podręcznik hodowli, wydany przy udziale Ministerstwa Rolnictwa (wydanie 2 gie) wysyła się jako druk zwykły po przekazaniu 1 zł 60 gr. Jako druk polecony za pobraniem należności przez pocztę kosztuje 2 zł 30 gr.

Nowy proceder.

W najszerszych masach zainteresowanie jedwabnictwem przybiera takie formy, że do referenta społecznego poczęli zgłaszać się przedsiębiorcy, dzierżawcy drzew owocowych przy dworach, szosach itp., prosząc o informacje o większych zwłaszcza skupiskach morw, aby te zadzierżawić dla hodowli jedwabników.

Sezonowa hodowla ta, nienużąca, trwająca zaledwie blisko miesiąc, nie wymagająca sił fizycznych, ani kapitału większego, a dająca mu prędki zwrot, stać się może odpowiedniem podtrzymaniem dodatkowem i dla bezrobotnych umysłowych, czy fizycznych oraz osób fizycznie słabszych.

Wydziały powiatowe, dwory i wszelacy posiadacze morw zechcą we własnym interesie przysyłać swe zgłoszenia, podając w przybliżeniu wiek, ilość drzew rosnących w słońcu, nazwę i odległość stacji kolejowej, wyraźny adres pocztowy oraz czy dzierżawca mógłby liczyć na pomieszczenie — izbę możliwą do opalania, komórkę lub przedział przy stajni, oborze lub szopie.

Adresować zgłoszenia drzew należy w d. c. — Seweryn Saryusz-Zaleski, referent społeczny, Poznań — Chartowo.

Dzierżawienia drzew to jeszcze jeden dowód korzyści z morw, co do których zagranicą jest opinia, że daje szybszy i lepszy dochód niż owocowe drzewa, a nie są narażone na takie szkodnictwo. Rosną w każdych warunkach: Berlin Oranienburg ustalił niemi lotne piaski. Żywopłoty bardzo ładne: podróżni na linii Warszawa—Kraków obserwować mogą piękne, stare, sztywne szpalery, cięte co rok dwukrotnie. Ktoby życzył bliższych szczegółów dotyczących hodowli nasion, (siać w maju), sadzonek, cenników i zbytu na oprzędę, niech się zwróci wprost do Centrali Jedwabniczej na Polskę, Milanówek pod Warszawą.

Przypomnienia na kwiecień dla gospodarzy.

W polu. W marcowe zasiewy grochu i wyki, o ile nie wsiano jarki, wsiać gorczycy białej po 3 kg. na mórg. Będzie podpora przeciw wyleganiu i dodatkowy dochód w plonie. Około połowy miesiąca siać lubiny na nasienie. W drugiej połowie kwietnia sadzić ziemniaki, — wybrane w jesieni duże sadzeniaki. Oprócz obornika lub przyoranej zielonki, sypać na lżejszych ziemiach po półtora ctn. 30% soli potasowej. Na zasiewy buraków, marchwi, w razie powstałej skorupy natychmiast puszczać wał lub kruszyć skorupę gracką. Na jarzyny siane bez wsiewki puszczać lekkie bronki, zniszczy się skorupę i ogniechę, a wspomże krzewienie jarzyn. Jednocześnie na ziemiach zwięźlejszych wsiewamy trawy i konieczyzny, tam gdzie ich zasiew przypada; wykonywamy to w czasie suchym i wtedy, gdy ognicha zaledwie z ziemi wylazi. Grochy, bobiki siane w szerokich odstępach — gracować. Sadzić bulwę na lżejszych gruntach, a żywakost na ziemiach przysapkowatych i gnojnych. W zeszlórocznych konieczyinach puste płace dosiewać inkarnatką, włoskim rejgrasem, lub seradela. Plevię szczawik w konieczyźnie białej przeznaczonej na nasienie.

Przy inwentarzu. Spasać resztki buraków, marchwi i ziemniaków, zacząć paść bulwę. Krowy wyganiać na spacer, a ku końcowi miesiąca zacząć paść mieszankę żyta z wyką piaskową, z początku z domieszką szezki. Zabezpieczyć się przeciw zaraźliwym chorobom bydła, świń i drobiu, najlepiej — zachowując drobiazgową czystość, przez bielienie i dezynfekcję stajen i żłobów i nie dopuszczenie handlarzy, którzy przy obmacywaniu zwierząt przenoszą zarazki. Szczepionki — byle pewne — stosować z poradą weterynarza i wzywać go w razie dostrzeżonych groźnych wypadków chorobowych, bó przy ich ukrywaniu sami ponosimy szkody i wyrządzamy je całej okolicy. Zarybiać stawy — sadzawki, z czego w

jesieni dziesięciokrotny pożytek — Gdzie tylko się da — zakładać pasieki.

W sadzie. Zaczyna się kwitnienie drzew. Trzeba mieć przygotowane od wschodniej strony sadu szeregi kapek z nieco wilgotnych gałązek, żeby je — w razie spodziewanych przymrozków — podpalać; wówczas gęsty dym ogarniający kwitnące drzewa chroni kwiecie od przemarznięcia. Sadzić w grunt wczesną kapustę, siac brukiew, buraczki czerwone, mak, groch cukrowy, salate, rzodkiewkę, cebulę i t. p. Sadzić morwę białą, konieczną przy wychowie jedwabników. Ochraniać krety, jeże, ptactwo śpiewające, — najlepszych pomocników w niszczeniu owadów. Kotów nie puszczać do ogrodów. Nie zaniedbywać uprawy różnorodnych warzyw, by mieć urozmaicenie w pożywieniu. W każdym ogródku powinny być marchewka, buraczki, cebula, ogórki, salata, grochy, fasole, szparagowe pomidory, dynia, kalafjory, co wszystko można wyprodukować bez inspektów, przy dobrych chęciach, przytem zioła i kwiaty na rabatach koło domu.

Ogólne. Odpadki z kopców wywozić na kompost, to samo uczynić z załogłościami śmieci podwórzowych, z pod płotów i wychodków.

Rady na kwiecień dla gospodyń.

Piskląt nie przeziębzać. W dnie ciepłe niech jednak przebywają na powietrzu; chronić przed drapieżnikami; karmić często i w miarę; dbać o świeżą i czystą wodę; wybiegi wysypać piaskiem. Przy wysłaniu jaj wylęgowych uważać, aby były świeże i pochodziły od właściwych kur; zapisywać datę zniesienia.

Indyki i perlice niosą się intensywnie, niektóre już wysiadują. Urządzić odpowiednio spokojne gniazda. Karmić pożywnie.

Gęsi, kaczki i łabędzie znajdują się w okresie lęgów. Należy dbać o to, aby pisklęta miały dostateczną opiekę, z początku są mało ruchliwe i duży procent ich ginie, od drapieżników. Na wodę wypuszczać, aż się wzmożnią. Karmić serkiem z jaj i chlebem, pszenkami otrębami i siekaną zielenią.

Gołębie z wcześniejszych lęgów są już w piórach i wymagają dobrej karmy, zwłaszcza, że są karmione przeważnie przez samce, samice siedzą znów na jajkach. Dbać o ziemię i glinę w gołębniku, zwłaszcza gdy gołębie nie korzystają z wylotów; jest to niezbędne przy karmieniu młodych, w przeciwnym razie młode giną; gniazda i budki gniazdowe czyścić i bielić dokładnie.

Króliki młode wychodzą z gniazd i zaczynają jeść wraz z samicą. Powinny mieć zawsze siano i świeżą zielen. Dodawać owsa. Mleko słodkie jest wskazane.

Kózki młode żywić w dalszym ciągu mlekiem świeżym, a gdy mają już 4—6 tygodni, zacząć dodawać do mleka wody, oraz wywaru z siemienia lnianego.

Obowiązkiem każdego rolnika należeć do swego kółka rolniczego!

Z zebrań Kółek Rolniczych

Byszwald. Miesięczne zebranie Kółka zagałł prezes p. Ankiewicz, witając przybyłych gości, p. Marszałka kap. rez. z Białej Góry i p. M. Panaszego kier. szkoły rolniczej w miejscu.

Pierwszy zabrał głos p. Marszałek i treściwem przemówieniem zcharakteryzował kierunek gospodarstw w obecnej Polsce, przywiązując największą wagę mleczarням spółdzielczym. W ciągu swego przemówienia zwrócił uwagę na mleczarnię spółdzielczą w Rakowicach, która jest w stanie przerobić dziennie 17 tysięcy litrów mleka. Wobec tego, że lubawskie Kółko roln. zebrało już pewną ilość krów i wyraziło chęć przystąpienia do mleczarni rakowieckiej, byłoby pożądanem, by i tutaj kółkowiec poszli za przykładem. Członkowie zgłosili 57 krów. Dalej zwracał p. Marszałek uwagę na najtańszą paszę tj. lubin, dzieląc się ze słuchaczami własnym doświadczeniem w odgoryczaniu lubinu. Nawiażując do przemówienia poprzednika, zabrał głos p. Panaszy i w dłuższym przemówieniu zdał sprawozdanie z zebrania dorocznego PTR.,

a później przedstawił znaczenia spółdzielczego zbytu jaj przy powyższej mleczarni. W ciągu przemówienia przedstawił w krótkości zasady żywienia drobiu, jak wylęg naturalny, dobór jaj, żywienie piskląt i kur niesnych, w końcu zachęcał kółkowiczów do zgłaszania się w P. J. K. o jaja wylęgowe, które drobni rolnicy nabywać mogą po niższych cenach do 50%.

Nad powyższem toczyła się ożywiona dyskusja. Uczestniczyło w zebraniu ponad 60 osób. Po wypożyczeniu książek biblioteki kółka, prezes zamknął posiedzenie. Następane zebranie odbędzie się 18-go kwietnia 1927 r. Sekretarz.

Radomno. Dnia 26 marca b. r. odbyło się o godz. 6-tej wiecz. roczne Walne zebranie Kółka Rolniczego w Radomnie, przy udziale 29 członków i 1 gościa, z następującym porządkiem dziennym: 1. Sprawozdanie z czynności Kółka Rol. za rok 1926. 2. Wybór zarządu na rok 1927. 3. Sprawozdanie z Walnego Zjazdu P. T. R. w Toruniu. 4. Referat p. Dyrektora Szkoły Rolniczej w Byszwaldzie. 5. Wolne wnioski.

1. P. prezes zdał sprawozdanie z działalności Kółka za rok 1926. Liczy ono 35 członków, zebrań odbyło się 10, w tem odczytowych 4 i jedna wycieczka rolnicza. Posiada bibliotekę złożoną z 50 tom. Trzy razy wizytował Kółko członek Zarządu Gł. p. Serożyński. Raz urządzono zabawę b. udaną. Kółko brało udział w konkursie Pom. Stow. Roln. Handl., w którym wzięło II nagrodę. Sprawozdanie kasowe odczytał p. skarbnik. 1-go stycznia 1927 r. było w kasie gotówki 24 zł prócz funduszu sztandarowego wynoszącego około 160 zł.

2. Następnie, na wniosek p. Wachowskiego wybrano jednogłośnie cały stary Zarząd w osobach p.p.: Tomorowicza (prezes), Gawarzyckiego (wiceprez.), Elminowskiego (sekretarz), Bielewskiego (skarb.), Hozenberga (bibljot.).

3. Sprawozdanie b. obszerne i dokładne z obrad Walnego Zjazdu P. T. R. w Toruniu a w szczególności z obrad sekcji oświatowej — zdał delegat Kółka p. Elminowski.

4. Następnie w bardzo ciekawym referacie p. Panaszy, dyrektor Szkoły Roln. w Byszwaldzie poruszył szereg bardzo aktualnych i zajmujących spraw, a mianowicie sprawę zakładania i subwencjonowania przez Pom. Izbę Rol. sadów, sprawę konkursów gospodarstw rolnych, sprawę racjonalnych gnojowni, oraz sprawę klubów młodzieży rolniczej. Nakoniec p. referent dał kilka wskazówek o używaniu i potrzebie nawozów sztucznych, i t. d. Nad temi kwestjami, w szczególności nad sprawą sadownictwa wywiązała się bardzo ożywiona dyskusja, która trwała dwie godziny. Zabierali w niej głos p. p. Wachowski, Szramka, Wierzbicki, Elminowski, Tomorowicz i p. referent.

Na tem zebranie o godz. 9¹/₂ wiecz. p. prezes zamknął, dziękując pp. kółkowiczom za tak liczne przybycie i naczynając następane zebranie na ostatnią niedzielę kwietnia po niesporach (24 kwietnia). Zarząd,

Mrocno. W niedzielę, dnia 3 kwietnia, odbyło się po nabożeństwie na sali „Bazaru“ zebranie Kółka Roln., na które przybyło około 80 osób. Zebranie zagałł prezes p. Przeczewski i oznajmił porządek dzienny, poczem przeczytano sprawozdanie z ostatniego zebrania, które w całości przyjęto, następane sprawozdanie z Walnego Zebrania Kółek Roln. w Toruniu. Nowych członków wpisano 11, zatem Kółko nasze liczy obecnie 66 członków.

Przysłże zebranie odbędzie się w niedzielę 1 maja br. zaraz po nabożeństwie na sali „Bazaru“. Sekretarz.

Synu Rolnika! Wstąp do Kółka i uczęszczaj na zebrania! Składki żadnej nie płacisz. Wszystka młoczież rolnicza do Kółek Rolniczych!

Zebrania Kółek Rolniczych

odbędą się w niedzielę, dnia 10. IV. 1927 r.

- w Złotowie o godz. 4-tej po południu.
- w Prątnicy po nabożeństwie.
- w Rumianie o godz. 4-tej po południu.
- w Tynwałdzie o „ 3-ciej „
- w Lipinkach zaraz po nabożeństwie.
- w Kazanicach jak zwykle.
- w Kurzętniku zaraz po nabożeństwie.